

Ewangelia zrealizowana: dzieli? si? potrzebami

S?siad

Kiedy naszemu s?siadowi amputowano nog?, zwraca? si? on do mojego m??a z ka?d? potrzeb?, dlatego m?? cz?sto p?no wraca? do domu. Syn s?siada mimo ?e mieszka? niedaleko, nie interesowa? si? nim, bo od dawna mia? do niego jakie? pretensje. Pewnego dnia wszyscy zgodnie ca?? nasz? rodzin? postanowili?my ?wi?towa? urodziny tego naszego s?siada w naszym domu i zaprosi? na t? okazj? r?wnie? jego syna z rodzin? oraz inne osoby z s?siedztwa. Podczas ?wi?towania wytworzy?a si? taka atmosfera przyja?ni, ?e niektórzy z obecnych zaoferowali pomoc. Jedni mieli si? zaj?? jego ogrodem, inni remontem samochodu, a jeszcze inni znale?li czas, by pomóc w sprz?taniu. Wobec takiej hojno?ci innych nawet syn s?siada nie móg? si? nie zaanga?owa?. Od tego czasu nadal ?wi?tujemy urodziny i ró?ne inne okazje w naszym domu. Urazy znikn??y. Zyska?y na tym r?wnie? dzieci, które teraz chodz? do domu s?siada s?ucha? bajek i uczy? si? pracy w drewnie.

(F. F. - S?owacja)

Zbieranie odpadów

Pewnej niedzieli, gdy jecha?em górk? ?cie?k? rowerem, oburzy? mnie widok ?mieci pozostawionych przez kogo? po pikniku. Taka postawa wobec przyrody, daru Bo?ego, by?a dla mnie nie do zniesienia, dlatego zamiast jecha? dalej, zacz??em zbiera? ?mieci. By?y ró?nego rodzaju ?mieci: plastikowe i szklane butelki, opakowania po chipsach... Co z tym wszystkim zrobi?? Postanowi?em zmieni? swoje plany i zaplanowana wycieczka rowerowa sta?a si? zbiórk? ?mieci. Przechodz?ca obok rodzina widz?c, jak pracuj?, bez s?owa przy??czy?a si? do mnie, ??cznie z dzie?mi, które zdawa?y si? ?wietnie bawi?, gdy znajdowa?y na ?cie?ce kolejny papier czy butelk?. Szybko zaprzyja?ni?em si? z t? rodzin?. Wpadli?my wtedy na pomys?, ?eby w przysz?o?ci zorganizowa? zbiórk? ?mieci, w któr? mo?e si? zaanga?owa? ka?dy. I tak kolejne nasze niedzielne wypady zamienia?y si? w sprz?tanie szlaków.

(D. H. - Niemcy)

Zapominanie kluczy

Jecha?em na rowerze, kiedy zorientowa?em si?, ?e mam przy sobie klucze od domu, które zwykle zostawiamy w umówionym miejscu w ogrodzie. Moja ?ona by?a w pracy i córeczka nie mog?aby wej?? do domu po szkole. Jedyne co mog?em zrobi?, to zawróci?. Jad?, zobaczy?em mojego znajomego, który siedzia? skulony na ?awce. By? pijany, bola?a go zwichni?ta stopa, która by?a bardzo spuchni?ta. Podnios?em go i zaprowadzi?em do jego rodziców, którzy na szcz??cie mieszkali niedaleko. Poniewa? byli w podesz?ym wieku, nie mogli zawie?? go na pogotowie, dlatego ja si? nim zaopiekowa?em. Najpierw jednak wpad?em do domu, ?eby od?o?y? klucze na miejsce. Kiedy czekali?my na izbie przyj?? w szpitalu, mój przyjaciel, który w mi?dzyczasie odzyska? ?wiadomo??, opowiedzia? mi o swojej ?onie i dzieciach, które go nie akceptowa?y. Od tego dnia opieka nad moim przyjacielem i jego rodzicami sta?a si? dla mnie

sta?ym zadaniem. Skontaktowa?am si? te? z jego rodzin?. Teraz wydawali si? bardziej sk?onni do pojednania. Zapomnienie kluczy okaza?o si? opatrzo?ciowe.

(R. N. - Belgia)

Pod redakcj? Stefanii Tanesini

(pochodzi z Il Vangelo del Giorno, Citt? Nuova, rok VII, n.1, stycze?-luty 2021)